

NIEMCY TESTOWALI EMISYJNOŚĆ AUT NA MAŁPACH?

"New York Times" ujawnił szokujące informacje na temat testów szkodliwości spalin z silników Diesla wykonanych na małpach. Oskarżone o udział w procederze niemieckie koncerny motoryzacyjne zaprzeczają tym doniesieniom.

Zgodnie z piątkowym raportem "NYT" testy wpływu spalin z silników Diesla na małpy miało prowadzić w 2014 roku na zlecenie Europejskiej Grupy Badawczej ds. Zdrowia i Środowiska w Sektorze Transportu (EUGT) amerykańskie centrum badawcze Lovelace Respiratory Research Institute (LRRI) w Albuquerque w stanie Nowy Meksyk. Badania EUGT miały być finansowane w równej mierze przez cztery niemieckie firmy z branży motoryzacyjnej: Volkswagena, Daimlera, BMW i Boscha.

W ramach testów 10 małp było zamykanych w uszczelnionym pomieszczeniu, w którym musiały przez cztery godziny wdychać spaliny samochodu VW Beetle. Aby utrzymać zwierzęta w spokoju, pracownicy laboratorium puszczały im kreskówki w telewizji - pisał "NYT". Badania miały na celu zakwestionowanie decyzji Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) z 2012 roku o uznaniu spalin z silnika Diesla za rakotwórcze.

Niedzielne wydanie niemieckiego dziennika "Suttgarter Zeitung" donosi ponadto, że EUGT sponsorowało testowanie emitowanego przez silniki Diesla dwutlenku azotu na ludziach. Według Volkswagena badania EUGT zostały zakończone pod koniec czerwca 2017 roku, a ich wyniki nigdy nie były publikowane.

Jeszcze w sobotę niemieckie firmy VW, BMW i Daimler zgodnie oświadczyły, że nie znają szczegółów badań i potępiły testy na zwierzętach jako nieetyczne, a Bosch zapewnił, że wystąpił z grupy finansującej działania EUGT na rok przed kontrowersyjnym eksperymentem. VW przeprosił ponadto za nieprawidłowości i błędne decyzje, a Daimler zapowiedział audyt w sprawie tego, jak doszło do zatwierdzenia eksperymentu.

Członek rady nadzorczej VW Bernd Althusmann nazwał prowadzone na małpach testy "absurdalnymi i niewytłumaczalnymi" i wezwał do wyciągnięcia konsekwencji wobec osób, które do nich dopuściły. Szef rady pracowniczej koncernu Bernd Osterloh zażądał wszczęcia w tej sprawie śledztwa i zwolnienia odpowiedzialnych, jeżeli wciąż pozostają decydentami w firmie - podała w poniedziałek agencja Reutera za niemiecką gazetą "Die Welt".

Ujawnione przez "NYT" testy na zwierzętach to ostatni skandal w ramach afery emisyjnej zapoczątkowanej w sierpniu 2015 roku, kiedy w wyniku dochodzenia Amerykańskiej Agencji Ochrony Środowiska (EPA) Volkswagen po raz pierwszy przyznał się do korzystania w silnikach Diesla z nielegalnego oprogramowania, które zaniżało pomiary emisji toksycznych tlenków azotu. Tzw. urządzenia udaremniające miały być stosowane w 11 mln pojazdów VW i spółek córek koncernu, w tym Audi i Porsche - również w samochodzie wykorzystanym w eksperymencie LRRI.

Poza VW w Dieseldate uwikłane były również inne koncerny, między innymi Daimler i BMW. Komisja Europejska w dalszym ciągu prowadzi wobec tych firm dochodzenie dotyczące możliwego naruszenia przepisów antykartelowych.